

czwartek, 01.09.2022

Nie bój się! [Łk 5, 1 - 11]

Pewnego razu – gdy tłum cisnął się do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genenezaret – zobaczył dwie łodzie stojące przy brzegu; rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy. Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: «Wy płyn na głębię i zarzućcie sieci na połów!» A Szymon odpowiedział: «Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i nic nie ułowiliśmy. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci». Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. Skinęli więc na współtowarzyszy w drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą. Ci podpłynęli; i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. Widząc to, Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: «Wyjdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiekiem grzesznym». I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprowadził połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona. A Jezus rzekł do Szymona: «Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił». I wciągnąwszy łodzie na ląd, zostawili wszystko i poszli za Nim.

>P<

Piotr i jego towarzysze stają przed niełatwym zadaniem. Umęczeni nocnym połowem ryb, w dodatku z pustymi łodziami wracają na brzeg. Mimo to, na polecenie Jezusa wypływają raz jeszcze. Wszystkie okoliczności: zmęczenie, pora dnia, puste sieci, tłum ludzi który na to patrzy - przemawiają za tym, by tego nie robić. Mężczyźni ci wiele ryzykują. Dochodzi do niesamowitej sytuacji. Połów się udaje. Później po cudownym, obfitym połowie otrzymują jeszcze większe zadanie - stać się rybakiem ludzi, "łowić" ich dla Boga. Na pewno się boją tego zdania, są przerażeni. Jezus to wie i widzi, kieruje do nich słowa pocieszenia i wsparcia: "Nie bój się!" Zdarzenie, które się dokonało, słowa Jezusa doprowadzają do przełomu i aktywności.

To zadanie, zdobywanie innych ludzi dla Boga, powierzone jest nie tylko tym, których uważa się za specjalistów: kapłanów, sióstr i braci zakonnych, mnichów. Ono skierowane jest do wszystkich. Kościół tworzą ludzie ochrzczeni. Zadanie głoszenia wiary spoczywa na nas wszystkich. Nie tylko wybranych. Pięknie ujęła to w swoim przykładzie św. Matka Teresa z Kalkuty. Powiedziała tak: "Często możesz zobaczyć druty, które biegną wzdłuż drogi. Zanim nie puścisz przez nie prądu, nie będzie światła. Drut to ty i ja! Prądem jest Bóg! Mamy moc pozwolić płonąć przez nas prądowi i w ten sposób przynieść światło światu: Jezusa. Albo odmówimy bycia użytecznymi i tym samym pozwolimy, aby świat opanowała ciemność". W kwestiach głoszenia imienia Jezus, trzeba nam być aktywnymi i użytecznymi. Piotr i pozostali apostołowie zaryzykowali, a przecież byli tylko ludźmi i często popełniali błędy. Mimo to ich misja się powiodła, bo nie liczyli tylko na własne siły i możliwości, lecz Boga.

fot. Pixabay